



IGNACY KRASICKI

Żona modna

IGNACY KRASICKI

SATYRY, CZĘŚĆ PIERWSZA

Żona modna

„A ponieważ dostałeś, coś tak drogo ceniał,
Winszuję¹, panie Pietrze, żeś się już ożenił”.
„Bóg zapłać”. „Cóż to znaczy? Oziębłe dziękujesz,
Alboż to szczęścia swego jeszcze nie pojmujesz?
Czyliż się już sprzykrzyły małżeńskie ogniwa?”
„Nie ze wszystkim, luboć to zazwyczaj tak bywa,
Pierwsze czasy cukrowe”. „Toś pewnie w goryczy?”
„Jeszczeć!” „Bracie, trzymaj więc, coś dostał w zdobyczy!
Trzymaj skromnie, cierpliwie, a milcz tak jak drudzy,
Co to swoich małżonek uniżeni słudzy,
Z tytułu ichmościowie, dla oka dobrani,
A jejmość tylko w domu rządczyną i pani.
Pewnie może i twoja?” „Ma talenta śliczne:
Wziąłem po niej w posagu cztery wsie dziedziczne,
Piękna, grzeczna, rozumna”. „Tym lepiej”. „Tym gorzej.
Wszystko to na złe wyszło i zgubi mnie wspaniałe;
Piękność, talent wielkie są zaszczyty³ niewieście,
Cóż po tym, kiedy była wychowana w mieście”.
„Alboż to miasto psuje?” „A któż wątpić może?
Bogdaj to żonka ze wsi!” „A z miasta?” „Broń Boże!
Żłem tuszył⁴, skorom moją pierwszy raz obaczył,
Ale żem to, co postrzegł, na dobre tłumaczył,
Wdawszy się już, a nie chcąc dla damy ohydy⁵,
Więjski Tyrsys, wzdychałem do mojej Filidy.
Dziwne były jej gesta⁶ i misterne wdzięki,
A nim przyszło do ślubu i dania mi ręki,
Szliśmy drogą romansów⁷, a czym się uśmiechał,
Czym się skarżył, czy milczał, czy mówił, czy wzdychał,
Widziałem, żem niedobrze udawał aktora,
Modna Filis gardziła sercem domatora.
I ja byłbym nią wzgardził; ale punkt honoru,
A czego mi najbardziej żal, ponęta zbioru⁸,
Owie wioski, co z mymi graniczą, dziedziczne,
Te mnie zwiodły, wprawiły w te okowy śliczne.

Małżeństwo

Kobieta, Władza

Miasto, Żona

Maska, Miłość

Korzyść, Mąż, Ślub

¹Winszuję — gratuluję.

²wspaniałe — szybko.

³zaszczyt — tu: zaleta.

⁴tuszyć — mniemać, sądzić.

⁵ohyda — wstyd, niesława.

⁶gesta — sposób poruszania się.

⁷Szliśmy drogą romansów — postępowaliśmy jak bohaterowie romansów.

⁸zbior — majątek, bogactwo.

Przyszło do intercyzy⁹. Punkt pierwszy: że w mieście
Jejmość przy doskonałej francuskiej niewieście,
Co lepiej (bo Francuzka) potrafi ratować,
Będzie mieszkać, ilekroć trafi się chorować.
Punkt drugi: chociaż zdrowa czas na wsi przesiedzi,
Co zima jednak miasto stołeczne odwiedzi.
Punkt trzeci: będzie miała swój ekwipaż własny.
Punkt czwarty: dom się najmie wygodny, nieciasny,
To jest apartamenta paradne¹⁰ dla gości,
Jeden z tyłu dla męża, z przodu dla jejmości.
Punkt piąty: a broń Boże! — Zląkłem się. A czego?
»Trafia się — rzekli krewni — że z zdania wspólnego
Albo się węzeł przerwie, albo się rozłączy!«
»Jaki węzeł?« »Małżeński«. Rzekłem: »Ten śmierć kończy«.
Rozśmieli się z wieśniackiej przytomni prostoty.
I tak płacąc wolnością niewczesne zaloty,
Po zwyczajnych obrządkach rzecz poprzedzających
Jestem wpisany w bractwo braci żalujących.

Małżeństwo

Wyjeżdżamy do domu. Jejmość w złych humorach:
»Czym pojedziem?« »Karetą«. »A nie na resorach¹¹?«
Daliż¹² ja po resory. Szczęściem kasztelanica,
Co karete angielską sprowadził z zagranic,
Zgrał się co do szeląga. Kupiłem. Czas siadać.
Jejmość słaba. Więc podróż musimy odkładać.
Zdrowsza jejmość. Zajeżdża angielska karéta.
Siada jejmość, a przy niej suczka faworyta.
Kładą skrzynki, skrzyneczki, woreczki i paczki,
Te od wódek pachnących¹³, tamte od tabaczki,
Niosą pudło kornetów¹⁴, jakiś kosz na fanty;
W jednej klatce kanarek, co śpiewa kuranty,
W drugiej sroka, dla ptaków jedzenie w garnuszku,
Dalej kotka z kocięty i mysz na łańcuszku.
Chcę siadać, nie masz miejsca; żeby nie zwlec drogi,
Wziąłem klatkę pod pachę, a suczkę na nogi.
Wyjeżdżamy szczęśliwie, jejmość siedzi smutna,
Ja milczę, sroka tylko wrzeszczy rezolutna.
Przerwała jejmość myśli: »Masz waćpan kucharza?«
»Mam, moje serce«. »A pfe, koncept z kalendarza¹⁵,
Moje serce! Proszę się tych prostactw oduczyć!«
Zamilkłem. Trudno mówić, a dopieroż mruć.
Więc milczę. Jejmość znowu o kucharza pyta.
»Mam, mościa dobrodziejko«. »Masz waćpan stangréta?«
»Wszak nas wiezie«. »To furman. Trzeba od parady
Mieć inszego. Kucharza dla jakiej sąsiady
Możesz waćpan ustąpić«. »Dobry«. »Skąd?« »Poddany«.
»To musi być zapewne nieoszacowany,

Zwierzęta

Sługa

⁹intercyza — umowa przedślubna ustalająca stosunki majątkowe pomiędzy przyszłymi małżonkami.

¹⁰apartamenta paradne — odpowiednie miejsca.

¹¹A nie na resorach — powszechnie pudła karet zawieszane były nisko na pasach. Już przy końcu panowania Augusta III moda ta zaczęła się zmieniać. »Majstrowie zagraniczni wymyślili karety na resurach, to jest na sztabach żelaznych gibkich, wysoko osadzone«. (J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, s. 532–533). Karety sprowadzane z Anglii uchodziły za najwytworniejsze.

¹²Daliż — dalejże.

¹³wódki pachnące — pachnidła, perfumy.

¹⁴kornet — wysoki, ozdobny czepiec.

¹⁵koncept z kalendarza — osiemnastowieczne, szczególnie saskie jeszcze kalendarze, jedyna lektura ciemnej prowincjonalnej szlachty, podawały bałamutne wiadomości, prognozyki pogody, przepowiednie wypadków historycznych i klęsk żywiołowych. Pełne były również niewybrednych żartów i konceptów.

Musi dobrze przypiekać reczuski, łazanki,
Do gustu pani wojskiej¹⁶, panny podstolanki.
Ustąp go waćpan; przyjmą pana Matyjasza,
Może go i ksiądz pleban użyć do kiermasza¹⁷.
A pasztetnik?« »Umiałci i pasztety robić«.
»Wierz mi waćpan, jeżeli mamy się sposobić
Do uczciwego życia, weźże ludzi zgodnych,
Kucharzy cudzoziemców, pasztetników modnych,
Trzeba i cukiernika. Serwis zwierściadlany
Masz waćpan i figurki piękne z porcelany¹⁸?«
»Nie mam«. »Jak to być może? Ale już rozumiem
I lubo jeszcze trybu wiejskiego nie umiem,
Domyślam się. Na wety¹⁹ zastawiają półki,
Tam w pięknych piramidach krajanki, gomółki,
Tatarskie ziele²⁰ w cukrze, imbir chiński w miodzie,
Zaś ku większej pociesze razem i wygodzie
W ładunkach bibułowych kmin kandyzowany²¹,
A na wierzchu toruński piernik pozłacany²².

Jedzenie

Szkoda mówić, to pięknie, wybornie i grzecznie,
Ale wybac mi waćpan, że się stawię sprzecznie²³.
Jam niegodna tych parad, takiej wspaniałości«.
Zmilczałem, wolno było żartować jejmości.
Wjeżdżamy już we wrota, spojrzęła z karety:
»A pfe, mospanie! parkan, czemu nie sztakiety?«
Wysiadła, a z nią suczka i kotka, i myszka;
Odepchnęła starego szafarza Franciszka,
Łzy mu w oczach stanęły, jam westchnął. W drzwi wchodzi.
»To nasz ksiądz pleban!« »Kłaniam²⁴«. Zmarszczył się dobrodziej.
»Gdzie sala?« »Tu jadamy«. »Kto widział tak jadać!
Mała izba, czterdziestu nie może tu siadać«.
Aż się wezdręnął Franciszek, skoro to wyrzekła,
A klucznica natychmiast ze strachu uciekła.
Jam został. Idziem dalej. »Tu pokój sypialny«.
»A pokój do bawienia?« »Tam gdzie i jadalny«.
»To być nigdy nie może! A gabinet?« »Dalej.
Ten będzie dla waćpani, a tu będziem spali«.
»Spali? Proszę, mospanie, do swoich pokojów.
Ja muszę mieć osobne od spania, od strojów,
Od książek, od muzyki, od zabaw prywatnych,

Sluga, Żona

Sluga

¹⁶wojskiej — żony wojskiego. „Wojski, urząd wojewódzki na doglądanie bezpieczeństwa publicznego, gdy stan szlachecki na koń siada w pospolitym ruszeniu”. (*Zbiór potrzeb. wiad.*).

¹⁷kiermasz — uroczysty obchód rocznicy poświęcenia kościoła połączony z odpustem i najczęściej z jarmarkiem.

¹⁸Wygląd takiej zastawy stołowej opisuje Ochocki: [...] ubierano stoły w tafle zwierciadlane z pięknymi, złożonymi galeryjkami i kryształowymi ozdobami. Te kładziono wzdłuż przez cały stół, a na nich stawiano figurki porcelanowe, koszyki i inne cacka misterne, żyrandoliki z kryształowymi wisidelkami do świec, itp. Na wielkie obchody wysypywali w pośrodku stołu cukiernicy kolorami herby osób, które fetowano, wkoło tafel z obu stron ustawiano konfitury, blanmanże [galaretki migdałowe] galarety, owoce i co do deseru należało. Nie mógł być stół piękniej i dla oka powabniej ubrany, osobliwie wieczorem przy świecach ślicznie się to wydawało”. (J. D. Ochocki, *Pamiętniki*, s. 102).

¹⁹Na wety... — na deser; w mniej zamożnych domach szlacheckich, gdzie nie używano serwisów i zastaw cukrowych, a stoły były bardzo wąskie (na półtora łokcia), ustawiano koło stołów półki, na których podawane były słodczyce.

²⁰tatarskie ziele — tatarak.

²¹W ładunkach bibułowych kmin kandyzowany — kmin obsmażony w cukrze podawany był w tutkach z kolorowego papieru.

²²toruński piernik pozłacany — pierniki toruńskie, których wyrób osiągnął szczytowy poziom w XVIII w., słynęły z wybornego smaku i bogatej ornamentyki. Często powlekane były dla ozdoby złotą farbą.

²³że się stawię sprzecznie — że się przeciwstawię.

²⁴kłaniam — forma pozdrowienia mająca odcień lekceważenia.

Dla panien pokojowych²⁵, dla służebnic płatnych.
 A ogród?²⁶ «Są kwatery²⁶ z bukszpanu, ligustru.
 »Wyrzucić! Nie potrzeba przydatnego lustru.
 To niemczyzna. Niech będą z cyprysów gajki,
 Mruczące po kamyczkach gdzieniegdzie strumyki,
 Tu kiosk²⁷, a tu meczecik, holenderskie wanny,
 Tu domek pustelnika, tam kościół Dyjanny²⁸.
 Wszystko jak od niechcenia, jakby od igraszki,
 Belwederek²⁹ maleńki, kłateczki na ptaszki,
 A tu słowik miłośnię szczebioce do ucha,
 Synogarlica jęczy, a gołąbek grucha³⁰,
 A ja sobie rozmyślam pomiędzy cyprysy
 Nad nieszczęściem Pameli³¹ albo Heloisy³²...«
 Uciekłem, jak się jejmość rozpoczęła zżymać,
 Już też więcej nie mogłem tych bajek wytrzymać.
 Uciekłem. Jejmość w rządy. Pełno w domu wrzawy,
 Trzy sztafety³³ w tygodniu poszło do Warszawy;
 W dwa tygodnie już domu i poznać nie można.
 Jejmość w planty³⁴ obfita, a w dziełach przemożna,
 Z stołowej izby balki wyrzuciwszy stare³⁵,
 Dała sufit a na nim *Wenery Ofiarę*³⁶.
 Już alkowa³⁷ złocona w sypialnym pokoju,
 Gipsem wymarmurzony³⁸ gabinet od stroju.
 Poszły słoiki z apteczki, poszły konfitury,
 A nowym dziełem kunsztu i architektury
 Z półek szafy mahoni³⁹, w nich książek bez liku⁴⁰,
 A wszystko po francusku; globus na stoliku,

Ogród, Sielanka

Dom, Przemiana, Żona

²⁵*Dla panien pokojowych* — w bogatszych dworach szlacheckich prócz płatnej służby przyjmowano dziewczęta z chudobacholskich rodzin szlacheckich, pełniące funkcje pośrednie między damą do towarzystwa a służebną.

²⁶*kwatery* — działka w ogrodzie.

²⁷*kiosk* — altanka w kształcie chińskiej świątyni; holenderskie wanny — prawdopodobnie baseny wokół fontann wykładane ozdobnymi kafelkami holenderskimi.

²⁸*kościół Dyjanny* — pawilon ogrodowy w kształcie świątyni greckiej.

²⁹*Belwederek* — budynek na wzniesieniu z rozległym widokiem na okolicę.

³⁰*A ogród* — jeszcze na początku panowania Stanisława Augusta modne były ogrody „francuskie”, odznaczające się symetrią i sztucznością doprowadzoną czasem do dziwactwa. Krasicki tak o nich pisze w *Listach o ogrodach*: „Nie dość było kunsztownej sztuce holenderskich zwłaszcza i niemieckich ogrodników czynić z drzew słupy, obeliski i piramidy, ledwo pojętym wysileniem przeistaczali je w posągi: „Grał na cytrze Apollo z jodły złotowłosej, / Ceres z szyszek borowych piastowała kłosa, / Błyszczał Neptun trójzębny od bżowego lustru, / Jowisz w zapale rzucał pioruny z ligustru, / Mars z figi, rozjuszony zabójczym rzemiosłem, / Bachus na tyce chmielu z Sylenem i osłem, Wenus / wdzięczna jałowcem z uśmiechu i giestu, Gracyje / porzeczkowe, Kupido z agrestu”. / (I. Krasicki, *Dzieła prozą*, t. V, s. 393). Nowa moda, związana z sentymentalizmem, zastąpiła ogród „francuski” „angielskim”, który miał naśladować swobodną i dziką naturę. Gust francuskiego rokoka wprowadził do ogrodów „angielskich” architekturę sielanki dworskiej. Całe urządzenie ogrodu żony modnej, a więc belwedeki, meczeciki, domki pustelnika, świątynie Diany spotykamy w opisach słynnych wówczas ogrodów, jak Solca Kazimierza Poniatowskiego, brata królewskiego, czy Arkadii Heleny Radziwiłłowej.

³¹*Pamela* — tytułowa bohaterka sentymentalnego romansu (1740) angielskiego pisarza Samuela Richardsona.

³²*Heloiza* — bohaterka powieści czolowego przedstawiciela sentymentalizmu Jean—Jacques Rousseau, pt. *Nowa Heloiza* (1761). W szkicu *O romansach* Krasicki zaliczy przeciwieść między „obyczajne” i Pamelę Richardsona: „Mieści się w rodzaju tych dzieł uczciwych i Pamela; ale choć z wielu miar te księgi godne szacunku, mogą ich miejsce inne w pierwiastkowej panien edukacji zastąpić”. (I. Krasicki, *Dzieła prozą*, t. VI, s. 390).

³³*sztafeta* — posłaniec konny.

³⁴*planta* — plan, pomysł.

³⁵*Z stołowej izby balki wyrzuciwszy stare* — w większych domach szlacheckich ozdabiano pułap belkami, wypełniając barwnymi ornamentami kwadraty powstałe przy skrzyżowaniu. Nowa moda wprowadza sufit gładki, ozdobiony malowidłami często o tematyce mitologicznej.

³⁶*Wenery ofiara* — obraz przedstawiający boginię miłości, Wenerę, składającą parę gołębi na ofiarę.

³⁷*alkowa* — sypialnia bez okien łącząca się z drugim pokojem.

³⁸*Gipsem wymarmurzony* — ozdobiony gipsowymi sztukateriami.

³⁹*szafy mahoni* — szafy mahoniowe.

⁴⁰W przekreślonych po w. 145 wierszach brulionu pozorne zainteresowanie się książkami wyraża autor z dośladniejszą ironią: Jejmość moja uczona; nawet na stoliku, / Nawet na gotowalni swoje księgi mieści. / (I. Krasicki, *Satyry i listy*, s. 102).

Buduar szklni się złotem, pełno porcelany,
Stoliki marmurowe, zwierściadlane ściany.
Zgoła przeszedł mój domek warszawskie pałace,
A ja w kącie nieborak, jak płacę, tak płacę.

To mniejsza, lecz gdy hurmem zjechali się goście,
Wykwintne kawalery i modne imoście,
Bał, maszki, trąby, kotły, gromadna muzyka,
Pan szambelan za zdrowie jejmości wykrzyka,
Pan adiutant wypija moje stare wino,
A jejmość, w kącie siedząc z panią starościna,
Kiedy się ja uwijam jako jaki sługa,
Coraz na mnie pogląda, śmieje się i mruga.

Po wieczery fajerwerk⁴¹. Goście patrzą z sali;
Wpadł szmermel⁴² między gumna⁴³, stodoła się pali.
Ja wybiegam, ja gaszę, ratuję i płacę,
A tu brzmia coraz głośniejsze na wiwat trębacze.
Powracam zmordowany od pogorzeliśka,
Nowe żarty, przymówki, nowe pośmiewiska.
Siedzą goście, a coraz więcej ich przybywa,
Przekładam zbyt ni ekspens, jejmość zapalczywa
Z swoimi czterma wsiami odzywa się dwornie.
»I osiem nie wystarczy« — przekładam pokornie.
»To się wróćmy do miasta«. Zezwoliłem, jedziem;
Już tu od kilku niedziel zbyt kujem i siedziem.
Już... ale dobrze mi tak, choć frasunek bodzie,
Cóż mam czynić? Próżny żal, jak mówią, po szkodzie”.

Zabawa

Małżeństwo

⁴¹Po wieczery fajerwerk — sztuczne ognie, rzecz często bardzo kosztowna, były ulubionym sposobem oświetlenia większych uroczystości bogatej szlachty i magnaterii.

⁴²szmermel — fajerwerk o wężykowatych skrętach, który przed zgaśnięciem daje wystrzał.

⁴³gumno — podwórze między zabudowaniami gospodarskimi.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/satyry-czesc-pierwsza-zona-modna>

Tekst opracowany na podstawie: Ignacy Krasicki, Satyry i listy, oprac. Zbigniew Goliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. 1, Wrocław, 1958

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marcin Hernas.

Okładka na podstawie: autor nieznany, public domain

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.